

Anna Górajek

(Nie)zbędne odpominanie przeszłości – uwagi na marginesie lektury Wiatr od Odry Hansa Niekrawietza

Acta Philologica nr 47, 117-127

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

(Nie)zbędne odpominanie przeszłości – uwagi na marginesie lektury *Wiatru od Odry* Hansa Niekrawietza

Według danych Biblioteki Narodowej tłumaczenia z języków obcych na polski stanowiły w 2013 roku 19% całej produkcji wydawniczej (13–14). Na polski rynek księgarski trafiło 6269 przetłumaczonych tytułów. Zdecydowanie najwięcej tłumaczeń dokonano z języka angielskiego (59% wszystkich przekładów), w dalszej kolejności z niemieckiego (9%) i francuskiego (7%). Prawie połowa tłumaczonych tytułów to teksty literackie (3197), w tym 209 tytułów przetłumaczonych z języka niemieckiego (37, tab. 14), co potwierdza tendencję utrzymującą się od lat. Rokrocznie na półki polskich księgarń trafia od 180 do ok. 200 tekstów tłumaczonych z tego języka. Dominują dwie grupy utworów, tj. z jednej strony tłumaczenia utworów pisarzy współczesnych (w podziale na literaturę dla dzieci i młodzieży, literaturę fantastyczną, sensacyjno-kryminalną czy romansowo-obyczajową, a także utwory o wysokich ambicjach artystycznych), z drugiej – teksty pisarzy niemieckojęzycznych zaliczane do klasyki literatury światowej. Stosunkowo rzadko polski czytelnik ma okazję zaznajomić się z tekstami pisarzy niemieckich pochodzących z terenów, które po roku 1945 zostały wcielone do Polski, zwłaszcza jeśli autorzy nie byli twórcami światowej rangi (jak na przykład Gerhart Hauptmann) lub przynajmniej współczesnymi tuzami niemieckiej czy szerzej niemieckojęzycznej sceny literackiej (jak Horst Bienek czy Ernst Wiechert). Teksty takich pisarzy mają szansę zaistnieć na polskim rynku czytelniczym zasadniczo jedynie w wyniku lokalnej inicjatywy, czy to badacza kultury niemieckiej w regionie, czy członków organizacji mniejszości niemieckiej. W tym kontekście nasuwa się pytanie o celowość tego typu inicjatyw, o ich zasadność i społeczną przydatność. Czy warto dzisiaj tłumaczyć i publikować w Polsce teksty niemieckojęzycznych autorów polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego, czy warto ich sylwetki wydobywać z niepamięci i ożywiać utrwalone na kartach ich utworów obraz świata? To pytanie odnosi się zarówno do twórczości pisarzy dawnych, jaki i bardziej współczesnych, autorów publikujących przed II wojną światową oraz autorów, którzy tworzyli tak przed, jak i po wojnie. Nie jest to pytanie całkiem nowe. Od czasów przełomu w 1990 roku próbują na nie odpowiedzieć polscy badacze kultury i literatury niemieckojęzycznej¹.

1 Przeważa pogląd, że jeśli pragnie się wziąć odpowiedzialność za przyszłość, trzeba być świadomym przeszłości, w tym przypadku wielonarodowej i wielokulturowej przeszłości terenów obecnej zachodniej i północnej Polski. Por. m.in. działalność Pracowni Badań nad Literaturą i Czasopiśmiennictwem Pogranicza PWSZ w Gorzowie Wielkopolskim czy działalność

Grażyna Szewczyk, zastanawiając się nad fenomenem literatury śląskiej, podkreśla, że „winniśmy zwrócić uwagę na jej korzenie, na zapomniane tradycje kulturalne, na jej odmienność i źródła tego, co spowodowało przemieszanie się i wzajemną inspirację różnych wspólnot” („Rozmowy w kręgu ludzi kultury. Literatura”)². Podążając za tą myślą, Szewczyk przybliżyła polskim czytelnikom sylwetki takich pisarzy jak Valeska von Bethusy-Huc czy August Scholtis, Wojciech Kunicki publikuje przekład tekstu Gottfrieda Heinricha Burgharta *Podróż na Górę Ślęzę*, a Marta Kopij we współpracy z Wojciechem Kunickim i Thomasem Schulzem wydaje *Wrocław literacki*, w którym opisuje Wrocław z perspektywy literatury polskiej i niemieckiej. Przywołani pisarze niemieccy to twórcy, których teksty Szewczyk zaliczyłaby do tzw. literatury otwartej na dialog kultur, „rodząc[ej] respekt dla innych, będąc[ej] dokumentem czasu, wyróżniają[cej] się wielowątkowością i bogactwem form stylistycznych” („Rozmowy w kręgu ludzi kultury. Literatura”). Ani ich twórczość, ani postawa życiowa nie budzą kontrowersji. Ale w polskim tłumaczeniu pojawiają się też (choć bardzo rzadko) teksty pisarzy, których z dzisiejszej perspektywy uznać wypada za kontrowersyjnych. W artykule podejmuję próbę odpowiedzi na pytanie, na ile zasadne jest przywracanie pamięci pisarzom, których postawy politycznej współczesny czytelnik nie aprobuje.

Powieść *Wiatr od Odry* (*Der Wind weht von der Oder*) oraz tom *Złoty klucz. Opowiadania i poezje opolskie* (*Der goldene Schlüssel: Oppelner Geschichten und Gedichte*) to jedyne dzieła Heinza Niekrawietza przełożone na język polski. W obu przypadkach autorem przekładu jest Andrzej Lam, a wydawcą Konwersatorium im. Josepha von Eichendorffa z siedzibą w Opolu. Warto nadmienić, że obie książki trafiły do rąk polskiego czytelnika czterdzieści lat po ich debiucie na rynku niemieckim (odpowiednio *Der goldene Schlüssel* 1958 – *Złoty klucz* 1999; *Der Wind weht von der Oder* 1961 – *Wiatr od Odry* 2001), w związku z czym pojawia się pytanie o przyczynę takiego opóźnienia w udostępnieniu tekstów niemieckiego autora polskiemu odbiorcy, tym bardziej że – jak czytamy w notce wydawniczej zamieszczonej na tylnej okładce powieści – Niekrawietz uchodzi za „twórcę najpiękniejszych liryków o Odrze”, a jego powieść to „mistrzowskie opisanie życia dziewiętnastowiecznej społeczności górnośląskiej”. Nieprawdziwe byłoby stwierdzenie, że jedyną przyczyną tegoż opóźnienia była polityka wydawnicza okresu PRL, niechętna niemieckojęzycznym autorom tzw. pogranicza.

Hans Niekrawietz (1896–1983) jest autorem w Polsce niemalże nieznanym, wyłączając garść germanistów. Co więcej, również w Niemczech niewielkie było i jest zainteresowanie jego twórczością. Margret Galler, analizując życie i twórczość pisarza, dochodzi do wniosku, że jest on znany jedynie w środowisku niemieckojęzycznych Ślązaków, bowiem cała jego twórczość – zarówno przed wysiedleniem, jak i później

wydawniczą Wspólnoty Kulturowej „Borussia”. Zob. także: Hubert Orłowski, *Dziesięć lat wspólnoty Kulturowej »Borussia«*. Uczniowie historii i krajobrazu; Roman Dziergwa, *Dziedzictwo wielokulturowego pogranicza a tożsamość. Obraz południowych rubieży Wielkopolski w literaturze polskiej i niemieckojęzycznej XIX i XX wieku*; Hubert Orłowski, *Za górami, za lasami...: o niemieckiej literaturze Prus Wschodnich 1863–1945*.

2 Problem dotyczy oczywiście nie tylko literatury śląskiej, chociaż zdaje się, że to ona budzi najwięcej kontrowersji na polsko-niemieckim pograniczu kulturowym.

– jest ściśle związana z tym regionem (91). Jego biografię znajdziemy co prawda na stronach NDB (Neue Deutsche Biographie 229), internetowego leksykonu biograficznego wydawanego przez Komisję Historyczną Bawarskiej Akademii Nauk, jednak brak jej na stronach niemieckojęzycznej wersji Wikipedii. W wirtualnej wolnej encyklopedii nazwisko Niekrawietza figuruje jedynie w spisie autorów niemieckojęzycznych, ale na próżno szukać w niej osobnego artykułu poświęconego pisarzowi. A jest to autor, którego w 1980 roku ówczesny prezydent Republiki Federalnej Niemiec Karl Carstens wyróżnił spośród grona wielu innych, przyznając mu w uznaniu jego zasług w dziedzinie literatury Federalny Krzyż Zasługi. W tym kontekście ciekawym wydaje się fakt, że informacja o autorze zamieszczona została na polskojęzycznych stronach Wikipedii, mimo iż w księgarniach czy na półkach polskich bibliotek trudno znaleźć jego książki. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedzi szukać należy w biografii pisarza i fascynacji środowisk mniejszości niemieckiej wybitnymi lub swego czasu cenionymi w regionie przedstawicielami świata kultury niemieckojęzycznej.

Niekrawietz urodził się 8 lutego 1896 roku w rodzinie średnio zamożnych chłopów na Zaodrze (Odervorstadt), przedmieściu Opoła, czyli ówczesnego Oppeln. Nazwisko, choć pisane po niemiecku, wskazuje na polskie korzenie. August Scholtis określał swojego kolegę po fachu mianem „mieszkańca” (za Bzdok 353), twierdząc, że w domu rodzinnym Niekrawietza mówiło się zarówno po niemiecku, jak i po śląsku (Wasserpölnisch) (Bzdok 27–28, 208). Scholtis twierdził również, że ojciec Niekrawietza w 1921 roku w czasie plebiscytu optował za Polską (Bzdok 350–351). Sam zainteresowany jednak stanowczo temu zaprzeczał (Bzdok 351). Dzisiaj trudno z całą pewnością stwierdzić, czy Niekrawietz był dwujęzyczny. Wiadomo jedynie, że gwara śląska nie była mu obca. Joanna Bzdok, analizując korespondencję pisarza, zwraca uwagę na pojawiające się w niej pojedyncze słowa bądź zwroty zapożyczone z dialektu śląskiego (28). Ale znajomość gwary śląskiej, a nawet jej sporadyczne użycie, czy też brzmienie nazwiska nie rozstrzygają o kwestii przynależności narodowej. Helmut Günther konstatuje w tym kontekście: „Trudno o bardziej polskobrzmiące nazwisko. A jednak, ten człowiek jest na wskroś Niemcem” (za Bzdok 28, tłumaczenie moje – A. G.).

Kim zatem był Niekrawietz? Najprościej byłoby stwierdzić, że był synem ziemi śląskiej, ale takie stwierdzenie w przypadku tego konkretnego pisarza musi wydać się co najmniej dwuznaczne, tym bardziej że w czasach III Rzeszy był przez swoich znajomych często określany jako „Sohn der Scholle” (syn ziemi) (Bzdok 30), co miało w ideologii nazistowskiej jednoznaczną konotację. Ale o tym za moment.

Literacki debiut Niekrawietza przypada na rok 1932, czyli w okresie bezpośrednio poprzedzającym dojście Hitlera do władzy. Być może ten późny debiut zadecydował o dalszych losach pisarza, który zanim poświęcił się działalności literackiej, miał się różnych zajęć. Pracował w handlu, był urzędnikiem, bibliotekarzem, archiwistą, referentem kulturalnym. Przez jakiś czas pozostawał także bez pracy. Niekrawietz pragnął kontynuować swoją działalność literacką po 1933 roku, musiał więc – zresztą nie inaczej niż wielu pisarzy niemieckich – dostosować swoją twórczość do zmieniających się wymogów rynku. Tym bardziej że jego pierwszy tomik poezji *Strophen von heut* zawierający wiersze o charakterze społeczno-krytycznym nie znalazł uznania w oczach

nazistów³. Pisarz musiał zatem, jak podkreśla Wojciech Kunicki, zaprzedać duszę diabłu, poświęcając honor i swoje ideały (*Lebensläufe* 95). W latach 1933–1945 Niekrawietz współpracował z licznymi zglajchszaltowanymi gazetami, m.in. z „Der Oberschlesier”, „NS. Schlesische Tageszeitung”, „Breslauer Neueste Nachrichten”, „Deutsche Allgemeine Zeitung” czy „Der Türmer” (Bzdok 48). W tym czasie wydał też kilka tomików poezji. Problemy społeczne nadal absorbowwały jego uwagę, ale w sposób niebudzący zastrzeżeń Izby Kultury Rzeszy czy w szczególności Izby Piśmiennictwa Rzeszy (Bzdok 49).

W wydanym w 1936 roku tomiku poezji *Bauern und Bergmannsgesänge* w centrum uwagi poety stoją co prawda nadal bezimienni śląscy robotnicy i chłopci, w trudzie i znoju budujący swoją egzystencję, ale pojawia się tutaj także inny motyw, znany już z *Kantate OS*, zbioru wierszy i poematów poświęconych Górnemu Śląskowi, chociaż tam jeszcze nie tak wyeksponowany. *Kantata* opublikowana została w 1935 roku, ale powstała zasadniczo w 1932, podczas pobytu pisarza w Ratibor (dzisiaj Racibórz), na pograniczu polsko-niemieckim. Nowy motyw, o którym mowa, to problem jedności Górnego Śląska, regionu podzielonego między Niemcy a Polskę w wyniku decyzji podjętych przez aliantów w wersalskim traktacie pokojowym, powstań śląskich oraz plebiscytu z 1921 roku. Niekrawietz uważa ten region za jeden organizm, a jego zachodnią – rolniczą i wschodnią – przemysłową część za płuca niezbędne do jego prawidłowego funkcjonowania. Autor nie kryje swojego przekonania, że podział Śląska jest podziałem sztucznym i nieludzkim, bo ludzie żyjący w obu jego częściach są nierozzerwalnie związani więzami krwi. Pracujący w kopalniach górnicy to synowie małorolnych chłopów, zmuszeni do szukania pracy w przemysłowej części Górnego Śląska. Jak pisze Joanna Rostropowicz, w pieśniach tych „dominują tony pogodne, pełne nadziei i wiary w braterstwo wszystkich ludzi” (322). Dziś taką postawę określilibyśmy mianem patriotyzmu lokalnego, w latach trzydziestych XX wieku była to jednoznaczna deklaracja polityczna. Przyniosła poecie też od dawna oczekiwany rozgłos. Wpisywała się bowiem doskonale w kanon propagandy nazistowskiej, która do swoich celów nie omieszkła wykorzystać także wspomnianej *Kantaty*. Hymn pochwalny na cześć (w jej rozumieniu niemieckiego) Górnego Śląska został nawet udźwiękowiony. Muzykę do utworów skomponował Gerhard Strecke, znany śląski kompozytor, a rozgłośnia radiowa w ówczesnym Breslau nadawała ją jako słuchowisko. Czy *Kantate OS* oraz *Bauern und Bergmannsgesänge* zyskały sławę, gdyż znakomicie oddawały złożoną, specyficzną atmosferę kraju nad Odrą (Rostropowicz 322), czy też dlatego, że dały się wprząc do oficjalnej maszyny propagandowej, dzisiaj trudno rozstrzygnąć. Także po 1945 roku *Kantata* cieszyła się w Niemczech (Zachodnich) popularnością i doczekała się kolejnego wydania w 1965 roku, a niektóre wiersze zostały ponownie udźwiękowane. Ale i tym razem pojawiają się wątpliwości co do intencji osób odpowiedzialnych za popularyzację poezji będącej przecież hymnem na cześć Górnego Śląska, już wówczas w całości należącego do Polski. O *Kantacie* przypomniano sobie z okazji przejścia przez Bonn (ówczesną stolicę RFN) patronatu nad miastem Oppeln, pozostającego zgodnie z ówczesną doktryną polityczną Republiki Federalnej pod

3 Por. informacje zawarte w aktach personalnych Hansa Niekrawietza w archiwum RKK (Reichskulturkammer), cytowane przez Bzdok, s. 48.

czasową administracją Polski (Bzdok 316–319). Ale czy można winić poetę za sposób wykorzystania jego dzieła przez innych?

Sam Niekrawietz nie miał, jak się wydaje, ambicji politycznych. Był piewą swego regionu, nieuleczalnie zakochanym w swoim „heimacie”, w swoim Śląsku i w swojej Odrze. Krajobrazowi nadodrzańskiemu poświęcił wiele miejsca w swojej twórczości, zarówno tej przed-, jak i powojennej. Przykładem *Oderlieder* wydane w 1936 roku, do dziś uchodzące za najpiękniejsze liryki o Odrze. Wiersze oddają specyficzny nadodrzański klimat, portretują tamtejszą społeczność (flisaków, rybaków, rolników) i oddają uroki nadodrzańskiego pejzażu. Ten wielokrotnie wznawiany zbiór pieśni (do niektórych muzykę skomponował Augustinus Hönig) rozślawił nazwisko poety na całym ówczesnym niemieckim Śląsku. Jednocześnie zwrócił uwagę władz nazistowskich na uzdolnionego *syna tej ziemi*. Bowiem przywiązanie Niekrawietza do ziemi urodzenia w powiązaniu z jego pochodzeniem doskonale pasowało do nazistowskiej ideologii określanej mianem *Blut und Boden* (Krew i Ziemia), w skrócie *Blubo*. Teoria krwi i ziemi nie była wymysłem nazistów. Termin ten wymyślony został przez niemieckiego pisarza naturalistę Georga Conrada w 1901 roku, ale dopiero w III Rzeszy zyskał na znaczeniu. Spopularyzował go Richard Walter Darré, wpływowy polityk NSDAP. Ideologia *Blubo* oparta na idei przywiązania ludzi do ziemi głosiła, że ludność rolnicza jest ostoją społeczeństwa niemieckiego. Z niej miały odrodzić się naród i rasa. Niekrawietz był synem małorolnego chłopca, opiewał w swoich wierszach ziemię, na której się urodził i prostych ludzi, synów chłopów, którzy w pocie czoła i znoju na niej pracowali. Emocjonalnie silnie związany ze Śląskiem, dobrze wpasowywał się w tę ideologię. Być może wbrew sobie. Bowiem, jak podkreślał pisarz po wojnie w liście skierowanym do profesora Johannes Maxmiliana Avenarius z 10 kwietnia 1951 roku, on sam miał dość *Blubo* (Bzdok 30). Nachalność ideologów wywoływała w nim – jak twierdził – silną awersję do wszystkiego, co chłopskie, i utrudniała, czy wręcz uniemożliwiała, pracę nad powieścią chłopską, którą rozpoczął jeszcze w latach czterdziestych XX wieku. Czy epepeja chłopska pisana była na zamówienie, czy jedynie z potrzeby serca, trudno dziś jednoznacznie stwierdzić. Wersja, która ostatecznie powstała i w 1961 roku trafiła do rąk czytelników, niekoniecznie zachwyciłaby ideologów nazistowskich, bowiem *Der Wind weht von der Oder* niesie nie tylko przesłanie pacyfistyczne, ale z całą surowością odsłania także słabości nadodrzańskiego chłopstwa.

Spoglądając na życiorys pisarza, nie można jednak nie zauważyć, że jego pierwsze sukcesy literackie przypadły na okres tryumfu nazistów. Co prawda Niekrawietz nie wstąpił do NSDAP, ale już 16 sierpnia 1933 roku został członkiem Związku Pisarzy Rzeszy (Reichsverband Deutscher Schriftsteller), zobowiązując się do działania na niwie literackiej zgodnie z intencjami i oczekiwaniami rządu narodowo-socjalistycznego (Bzdok 47), czyli innymi słowy – do propagowania idei narodowo-socjalistycznych w swojej twórczości. Dzięki takiej postawie mógł spokojnie pracować i tworzyć. Nie ulega wątpliwości, że Niekrawietz był doceniany przez funkcjonariuszy partyjnych Rzeszy. Jego poezja cieszyła się popularnością zarówno wśród czytelników, jak i w reżimowych mediach. W latach 1933–1945 wydał oprócz wspomnianych *Bauern und Bergmannsgesänge* i *Kantate OS*, także *Im Wandel des Jahres*, *Unter Schlesiens Himmel*, *Das magische Land – Gedichte und Erzählungen um OS* oraz wielokrotnie

wznawiane *Oderlieder* (1936, 1938, 1942). Już sam ten fakt jest wystarczająco wymowny i stawia Niekrawietza w negatywnym świetle.

Jakim twórcą był zatem Niekrawietz? Poetą wybitnym czy pierwszorzędnym poetą drugorzędnym, który zyskał chwilowy rozgłos dzięki poparciu władz nazistowskich? Sądząc po braku zainteresowania jego twórczością ze strony współczesnych literaturoznawców niemieckich, nie należał on do najwybitniejszych niemieckojęzycznych poetów XX wieku (Galler 92). Pozostaje jednak pytanie, czy naziści wykreowali go na wieszczą za jego zgodą, czy bez niej? Wojciech Kunicki nie ma wątpliwości, że poeta był umiarkowanym zwolennikiem narodowego socjalizmu, narodowym socjalistą bez legitymacji partyjnej (...*auf dem Weg in dieses Reich* 278, por. też 321). Na niekorzyść Niekrawietza przemawia fakt, że w 1937 roku otrzymał Śląską Nagrodę Literacką, ufundowaną przez władze Śląska i radę miasta Breslau, a przyznaną osobiście przez Gauleitera Josefa Wagnera. Warto nadmienić, że nagroda ta ufundowana została po raz pierwszy w 1936 roku, a jej pierwszymi beneficjentami byli pisarze „prawomyślni”, tacy jak Waldemar Glaser czy Erich Hoinkis. Uehonorowanie Niekrawietza takim wyróżnieniem sprzyja uznaniu go za pisarza reżimowego. Co prawda Scholtis twierdzi, że Niekrawietz nie uprawiał „literackiej prostytucji” i nie napisał żadnego wersu na zamówienie nazistów (za Bzdok 54, 58), ale czy można wierzyć zapewnieniom autora, który sam, chociaż (dla niego – na szczęście) bezskutecznie, ubiegał się o tę samą nagrodę literacką (Gajek 138–160)? Należy zgodzić się ze stwierdzeniem Bzdok, że w połowie lat trzydziestych XX wieku naziści nie przyznaliby prestiżowej nagrody literackiej twórcy spoza grona swoich współwyznawców (56). Niekrawietz otrzymywał też wielokrotnie dotacje z różnego rodzaju reżimowych fundacji, jak Notgemeinschaft des deutschen Schrifttums czy Schillerstiftung (Kunicki, ...*auf dem Weg in dieses Reich* 439–452). Ponadto niewątpliwie znajdziemy wśród wierszy Niekrawietza i takie, których trudno nie uznać za skomponowane na potrzeby propagandy nazistowskiej. Bo jak np. wytłumaczyć obecność wiersza Niekrawietza *Aufbruch* w książce *Das Buch der Hitlerjugend*, zbiorze tekstów propagandowych przeznaczonych dla nazistowskiej organizacji młodzieżowej?

Pisarz, nawet jeśli nie identyfikował się z faszyzmem czy nazizmem, to jednak dostosował się do oczekiwań ideologów, albo też jego przekonania w jakimś stopniu wpisywały się w ten nurt myślenia. Widać to wyraźnie w tomie wierszy *Unter Schlesiens Himmel* z roku 1942, które Kunicki określa mianem liryki agitacyjno-politycznej, pisanej na potrzeby chwili (...*auf dem Weg in dieses Reich* 319), a w których poeta m.in. opiewa przyłączenie polskiej części Górnego Śląska do Rzeszy, pisząc o zrzuceniu więzów przez ten region i nazywając zniewolenie wyzwoleniem (choć w przekonaniu pisarza wschodnia część regionu wracała do macierzy). Podobny w tonie jest także tekst *Das Magische Land* z 1943 roku, w którym pisarz podział Górnego Śląska po I wojnie światowej nazywa poronionym pomysłem, w wyniku którego powstał kadłubkowy, zdeformowany twór (214). Zdaniem Niekrawietza Hitler, „wyzwalając” wschód i scalając na powrót wszystkie części Śląska w jeden organizm, naprawił błąd popełniony w Genewie⁴ (215).

4 15 maja 1922 roku podpisana została w Genewie Polsko-Niemiecka Konwencja Górnośląska (tzw. Konwencja Genewska), dotycząca podziału Górnego Śląska między Polskę a Niemcy.

W świetle powyższego zasadne wydaje się pytanie, czy poezję i prozę Niekrawietza należy tłumaczyć na język polski, czy należy udostępnić jego twórczość polskiemu odbiorcy, czy raczej skazać pisarza na zapomnienie, także w tej części Europy, z którą był emocjonalnie najsilniej związany? W Republice Federalnej Śląsk nie budzi już większych emocji, jego niemiecka przeszłość, a wraz z nią niemiecka kultura regionu, pozostaje w kręgu zainteresowań coraz mniejszej grupy ludzi. Problemem Niekrawietza jest w pewnym sensie monotematyczność jego twórczości. Tematyka śląska wyniosła go swego czasu na szczyty popularności (przynajmniej w tym regionie), dzisiaj skutkuje niepamięcią.

W przypadku Niekrawietza skoncentrowanie się na tematyce regionalnej wynikało zapewne po części z umiłowania ziemi ojczystej, po części było skutkiem narodowo-socjalistycznej polityki kulturalnej, w końcu elementem autoterapii po wysiedleniu i utracie poczucia bezpieczeństwa. Po ucieczce ze Śląska w 1945 roku pisarz długo żył nadzieją na powrót w rodzinne strony (Bzdok 349–354). Jego tęsknota za krajem nad Odrą przerodziła się z czasem w obsesję, która mogła znaleźć ujście jedynie w literackiej pasji i ustawicznym wskrzeszaniu odchodzącego w niebyt *heimatu*. Niekrawietz całą swoją powojenną twórczość poświęcił tej właśnie tematyce. W wierszach i prozie opisuje Górny Śląsk sprzed i z czasów II wojny światowej. Idealizuje krajobraz, ale nie życie. Joanna Rostropowicz zauważa, że Niekrawietz „pisze o dramatycznych losach bohaterów wplecionych w wielkie wydarzenia historii na sposób iście śląski: z dużą dozą humoru, prosto, bez sentymentu, ale także z zadumą i głęboką refleksją nad ludzkim życiem” (324). Do najważniejszych utworów, jakie ukazały się po wojnie zaliczyć trzeba tomiki poezji *Östliche Melodie* z 1957 roku oraz *Wie weit die Wege sind* z 1976, a także zbiór wierszy i opowiadań *Der goldene Schlüssel. Oppelner Geschichten und Gedichte (Złoty klucz. Opowiadania i poezje opolskie)* z 1958. Ponadto w 1967 roku pisarz wydał autobiograficzną powieść *Der Wind weht von der Oder (Wiatr od Odry)*, a w 1981 roku zbiór opowiadań *An den Ufern der Oder*. Ze wszystkich utworów Niekrawietza polskiemu czytelnikowi znane są – jak wspomniano wcześniej – jedynie *Złoty klucz* (1999) i *Wiatr od Odry* (2001). W Polsce nadal niechętnie drukuje się niemieckich pisarzy z tzw. pogranicza. W przypadku Niekrawietza niechęć ta wydaje się podwójnie uzasadniona. Po pierwsze, ciąży na nim odium przynajmniej biernego sympatyka nazizmu. Po drugie, przyłgnęło doń również miano rewanżysty, bo niezmiennie, praktycznie do końca życia, twierdził, że wiara w prawo do ojczyzny świadczy o sile moralnej człowieka (za Bzdok 72). Za swój obowiązek uważał zachowanie dla przyszłych pokoleń obrazu utraconej, ale być może nie na zawsze straconej, ojczyzny (za Bzdok 73). Zadaniu temu poświęcił się bez reszty. Kogo miał jednak na myśli, mówiąc o przyszłych pokoleniach? Czy tylko potomków wypędzonych?

W tym miejscu pojawia się – moim zdaniem uzasadnione – pytanie, czy obecni mieszkańcy Górnego czy Dolnego Śląska, Pomorza, Mazur czy Gdańska, osiadli od pokoleń czy napływowi, nie mają prawa zaznajomić się z przeszłością tych regionów widzianą oczyma dawnych ich mieszkańców? Czy subiektywne spojrzenie świadka historii może ich wzbogacić, czy też jest jadem zatruwającym duszę? Przez długie lata odpowiedź na tak postawione pytanie wydawała się jednoznaczna. W 1961 roku, gdy na niemieckim rynku wydawniczym pojawiła się wspomniana powieść Niekrawietza

Der Wind weht von der Oder, wydarzenie to pominięto w polskiej prasie milczeniem. I trudno się dziwić, biorąc pod uwagę ówczesne polskie nastawienie wobec Niemców, a w szczególności wobec wysiedlonych. Przykładem artykuł Wilhelma Szewczyka w *Trybunie Robotniczej* z 14 sierpnia 1962 roku, w którym odnosi się on do pisarzy śląskich mieszkających w kolonii artystycznej w Wangen w Bawarii. Szewczyk pisze m.in.: „Kolonja w Wangen ma szansę dalszego rozwoju – dopóki w Niemczech zachodnich istnieje zamówienie na nienawiść. Wielu zaś ludzi krząta się, by zamówienie to trwało. Dzięki niemu za wieszczka może uchodzić taki Hans Niekrawietz, poeta prymitywny, renegat przykładowy” (3). Przy takim nastawieniu obiektywna ocena twórczości niemieckiego pisarza nie była możliwa. A współcześnie? Dzisiaj Grażyna Szewczyk, córka autora wspomnianego tekstu, germanistka, przyznaje, że powieści i opowiadania niemieckojęzycznych autorów śląskich, w tym Niekrawietza, stanowiąc mogą istotne źródło wiedzy o mieszkańcach Śląska przełomu XIX i XX wieku (120–121). Opinia jak najbardziej wyważona i rzeczowa. Napotkać można jednak także opinie zdecydowanie bardziej emocjonalne, jak np. cytowane na wstępie stwierdzenie Rostropowicz, że powieść *Wiatr od Odry* to „mistrzowskie opisanie życia dziewiętnastowiecznej społeczności śląskiej” (328). Jak jest naprawdę, można się przekonać, sięgając po powieść, bądź to w oryginale, bądź też w tłumaczeniu Andrzeja Lama. Warto nadmienić, że sponsorami polskiego wydania książki były Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, co w świetle biografii pisarza może się wydawać zaskakujące i nie do końca zrozumiałe. Polskojęzyczne wydanie powieści w zasadzie nie wzbudziło żadnych emocji. Jej pojawienie się na rynku księgarskim pozostało prawie niezauważone. Czy to oznaka rzeczywistego braku zainteresowania, czy skutek ciągle jeszcze istniejącej, podskórnie wyczuwalnej polsko-niemieckiej animozji? Czy krytyka przeoczyła wydanie książki, czy też trudno było ustosunkować się do tekstu bez jednoczesnej krytyki autora za jego postawę polityczną w czasie wojny? Tym bardziej że Niekrawietz nigdy nie odniósł się do swoich wyborów (Kunicki, ... *auf dem Weg in dieses Reich* 378). Na próżno szukać w jego powojennej twórczości, w publicznych wystąpieniach czy prywatnych listach rozliczenia z nazistowską przeszłością. Tylko na ile ta przeszłość była rzeczywiście brunatna? Bez wątpienia naziści pomogli poecie zaistnieć, ale trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu poeta świadomie wspierał nazizm.

I tu powracamy do pierwotnie postawionego pytania. Czy należało przekładać Niekrawietza, tym bardziej że *Wiatr od Odry* nie jest arcydziełem? Przed takim dylematem – natury etycznej – musiał stanąć też tłumacz. Od niego ostatecznie zależało, czy nazwisko pisarza w jego rodzinnym mieście zostanie wydobyte z niepamięci, czy też pozostanie w otchłani zapomnienia. Andrzej Lam, decydując się na udostępnienie polskiemu czytelnikowi próbki talentu śląskiego pisarza, poniekąd przywraca miastu Opole i tej części Śląska jakiś ułamek jego historii. Pozwala też łagodniej spojrzeć na pisarza, bo *Wiatr od Odry* jest tekstem apolitycznym, być może nawet z nutą pacyfizmu. Jest tekstem odtwarzającym realia początku XX wieku, w którym autor stara się ożywić dawny Śląsk z jego różnorodnością, także etniczną. W powieści odnajdziemy Śląsk postrzegany jako konglomerat kultur, jako możliwą przestrzeń współistnienia

przedstawicieli różnych narodowości. Przy odrobinie dobrej woli można odczytać *Wiatr od Odry* jako przykład próby pojednania. Być może to zbyt daleko idąca próba interpretacji, a może odrobiona przez autora lekcja historii.

Reasumując – w wyniku przekładu teksty obcojęzyczne mogą zaistnieć w odmiennym przestrzeni kulturowej i dać czytelnikowi m.in. możliwość przyjrzenia się innej, obcej kulturze. W przypadku tekstów pisarzy niemieckich, pochodzących z terenów obecnie należących do Polski, polski czytelnik zyskuje możliwość przyjrzenia się w odmienny niż dotychczas sposób przestrzeni kulturowej, z którą sam w sposób bezpośredni lub pośredni jest związany. Dzięki temu może dostrzec jej złożoność i wielowymiarowość. Historia regionu, przedstawiona z innej, czytelnikowi dotychczas nieznaną perspektywę, wzbogaca jego wiedzę na temat ówczesnych realiów politycznych i społecznych panujących na terenach należących dzisiaj do Polski. Pozwala także lepiej poznać atmosferę czasów minionych i zrozumieć dokonywane w konkretnych warunkach historycznych wybory. Przeszłość zakłeta w słowach i utrwalona na kartach książek daje współczesnemu czytelnikowi możliwość przesłedzenia i zrozumienia zmian, jakie zachodziły w tej części Europy na przestrzeni wieków, nie wyłączając ostatniego ćwierćwiecza. Przeszłość regionu, opisana subiektywnie w tekstach autorów związanych emocjonalnie z daną przestrzenią, stanowi niezbędne uzupełnienie dla z pozoru pozbawionych emocjonalności i z założenia obiektywnych opracowań naukowych. Spojrzenie przez pryzmat indywidualnych, a w związku z tym często odmiennych czy wręcz sprzecznych ze sobą doświadczeń autorów, przez pryzmat zwielokrotnionej duszy regionu, pozwala na całościowy (lub może jedynie pełniejszy) ogląd zjawisk i procesów zachodzących w lokalnej przestrzeni i rzutujących na obrzeża tejsze. Czytając Niekrawietza i innych niemieckojęzycznych autorów (także tych kontrowersyjnych) związanych ze Śląskiem, Pomorzem czy terenami określanymi dawniej jako Prusy Wschodnie wzbogacamy naszą wiedzę o tych regionach i zamieszkujących je społecznościach, trapiących je konfliktach, ale i zgodnym współistnieniu przedstawicieli różnych kręgów kulturowych. Nie czytając ich, pozbawiamy się tej możliwości, przez co stajemy się ubożsi nie tylko o wiedzę na temat zmieniającego się w czasie kolorytu lokalnego, ale także o doświadczenie pokoleń żyjących na pograniczu kultur.

Bibliografia

- Biblioteka Narodowa. *Ruch wydawniczy w liczbach 2013*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2015.
- Buder, Johannes. „Hans Niekrawietz”. *Neue Deutsche Biographie* 19 (1999): 229.
- Burghart, Gottfried Heinrich. *Podróż na Górę Ślężę*. Tłum. i red. Wojciech Kunicki. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, 2012.
- Bzdok, Joanna. *Der „schwierige Schlesier”. Hans Niekrawietz‘ Anteil am oberschlesischen Literaturbetrieb im Bundesdeutschen „Exil”. Eine kritische Standortbestimmung anhand seiner Korrespondenz und anderer Quellen*. Wrocław–Drezno: Oficyna Wydawnicza Atut–Neiße Verlag, 2006.

- Dziergwa, Roman. *Dziedzictwo wielokulturowego pogranicza a tożsamość. Obraz południowych rubieży Wielkopolski w literaturze polskiej i niemieckojęzycznej XIX i XX wieku*. Ostrzeszów: ANC, 2015.
- Gajek, Konrad. „August Scholtis und der Schlesische Literaturpreis 1938. Aus den Akten des ehem. Schlesischen Provinzialverbandes. Mit Textanhang”. *Mitteilungen des Beuthener Geschichts- und Museumsvereins* 50 (1992): 138–160.
- Galler, Margret. „Hans Niekrawietz: »und stärker fühlt sich mein Herz verpflichtet«”. *Breslau und die Oberschlesische Provinz. Literarische Studien zum Umfeld einer Beziehung*. Red. Joachim J. Scholz. Berlin: Gebr. Mann Verlag, 1995. 91–105.
- „Hans Niekrawietz”. *Wikipedia the Free Encyclopedia*. Wikimedia, Inc. Web. 26 czerwca 2015.
- Kunicki, Wojciech. „...auf dem Weg in dieses Reich” – NS-Kulturpolitik und Literatur in Schlesien 1933 bis 1945. Lipsk: Leipziger Universitätsverlag, 2006.
- Kunicki, Wojciech. „Lebensläufe schlesischer Autoren in den Personalakten der Reichsschrifttumskammer”. *Die biographische Illusion im 20. Jahrhundert: (Auto-)Biographien unter Legitimierungszwang*. Red. Izabela Sellmer. Frankfurt nad Menem: Peter Lang, 2003. 81–98.
- Marta Kopij, Wojciech Kunicki i Thomas Schulz, red. *Wrocław literacki*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, 2007.
- Niekrawietz, Hans. „Das Magische Land”. *Die schlesische Landschaft*. Red. Karl F. Klose. Wrocław: Schlesien-Verlag, 1942. 203–228.
- Niekrawietz, Hans. *Wiatr od Odry*. Tłum. Andrzej Lam. Opole: Konwersatorium im. Josepha von Eichendorffa, 2001.
- Orłowski, Hubert. „Dziesięć lat wspólnoty Kulturowej »Borussia«. Uczniowie historii i krajobrazu”. *Rzeczpospolita*. 02.09.2000: 2.
- Orłowski, Hubert. *Za górami, za lasami...: o niemieckiej literaturze Prus Wschodnich 1863–1945*. Olsztyn: Borussia, 2003.
- Rostropowicz, Joanna. „Posłowie”. *Wiatr od Odry*. Hans Niekrawietz. Opole: Konwersatorium im. Josepha von Eichendorffa, 2001. 321–328.
- „Rozmowy w kręgu ludzi kultury: Literatura”. *Mysł Protestancka* 2 (1997). Web. 26.06.2015.
- Skop, Michał i Grażyna Szewczyk, red. *August Scholtis. Śląski pisarz i publicysta. Twórczość po 1945 roku*. Katowice: Biblioteka Śląska, 2012.
- Szewczyk, Grażyna. „Grenzüberschreitungen: Schlesien in der Nachkriegsprosa von Egon H. Rackett”. *Eine Provinz in der Literatur: Schlesien zwischen Wirklichkeit und Imagination*. Red. Edward Białek, Robert Buczek i Paweł Ziemiak. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, 2003. 117–125.
- Szewczyk, Grażyna. *Niepokorna hrabina. Literacka kariera Valeski von Bethusy-Huc*. Katowice: Wyd. UŚ, 1999.
- Uweson, Ulf i Walther Ziersch, red. *Das Buch der Hitlerjugend. Die Jugend im Dritten Reich*. Monachium: HJ, 1934.
- WISZ (Wilhelm Szewczyk). „Sprawy niemieckie (9). Zamówienie społeczne na nieważność”. *Trybuna Robotnicza* 14.08.1962: 3.

Streszczenie

W artykule podjęto próbę przybliżenia czytelnikowi sylwetki Hansa Niekrawietza, niemieckiego pisarza pochodzącego z Górnego Śląska, publikującego w okresie III Rzeszy. Przedstawiając szerszą problematykę literatury polsko-niemieckiego pogranicza, autorka zastanawia się nad potrzebą i zasadnością tłumaczenia tekstów literackich uwikłanych, choćby potencjalnie, w trudne konteksty polityczne.

Abstract

Do We Always Need to Save the Past from Oblivion? Remarks on *Wind from the Oder* by Hans Niekrawietz

This article attempts to familiarize the reader with Hans Niekrawietz, a German writer from Upper Silesia who published in the days of the Third Reich. The author discusses the works of Niekrawietz in the context of the literary tradition of the Polish-German borderland and poses the question of the need and usefulness of translating and thus saving from oblivion literary texts potentially involved in political contexts.